

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem «Gość Niedzielny» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnikiem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Heliodora B.
Jutro: Józefa Kalas.
Pojutrze: Cyryla i Metođ.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	3 37	za. 8 29.
Jutro „ „	3 38	„ 8 28.
Pojutrze „ „	3 39	„ 8 27.

Rady kapłana Polaka.

Z powodu wciskania się coraz więcej Niemczyzny do kościołów naszych, daje pewien kapłan Polak w «Gazecie Gdańskiej» rady, jak lud nasz brać się powinien wobec kapłanów, którzy chęci germanizacyjne czyli niemczenie popierają. Rady te niech sobie przedewszystkiem spamięta lud polski na Warmii.

Ksiądz ów pisze tak:

1) Lud polski powinien zawsze o tem pamiętać, że swój język od Boga odebrał i że ma obowiązek go sobie zachować. — Jeżeli więc od każdego, to przedewszystkiem od kapłanów żądać może i powinien, aby jego język szanowano. — Polacy więc do księży w ich parafii ustanowionych powinni mówić li tylko po polsku, bo mają prawo, aby ksiądz dla nich ustanowiony, władał dobrze ich ojczystym językiem. Nie powinni brać wglądów na to, że ksiądz nie umie się dobrze wyśłowić, bo obowiązkiem jest księdza, aby umiał się porozumieć z parafianami w ich ojczystym języku — gdyż nie są parafianie dla księdza, ale ksiądz dla parafian.

2) Polacy wszędzie i zawsze bez wszelkich względów powinni żądać, aby dzieci ich przygotowywano do Sakramentów św. w języku ojczystym. Mają do tego prawo — a prawa tego zrękać się nie powinni nigdy, pamiętając, że nauka religii utkwic i zakorzenie się może w sercach dzieci, jeżeli głosi się ją dzieciom w ich ojczystym języku, w języku, w którym się pacierza od rodziców nauczyli. Jeżeli kapłan nie chciał się zastosować do ich życzeń, to zwrócić należy się z zażaleniem do władzy biskupiej. W zażaleniu powinni zaznaczyć, że sprawa jest nagła, że proszą o najrychlejsze załatwienie, i że aż do pomyślnego załatwienia nie będą posyłać dzieci na naukę przygotowawczą, w razie zaś, gdyby władza biskupia miała się ociągać z załatwieniem sprawy, to wniosą zażalenie do Rzymu i nie będą posyłać dzieci na naukę dopóki sprawa na ich korzyść nie zostanie rozstrzygnięta.

3) W parafiach z mieszaną ludnością powinni Polacy żądać uwzględnienia w kazaniach, nabożeństwach i śpiewie odpowiednio do liczby parafian polskich. Skoro władza biskupia ich słusznych żądań nie uwzględniła, zażalić się powinni i prosić o uwzględnienie w Rzymie. — W przeważnie polskich parafiach, gdzie ledwie jest kilku Niemców, powinni Polacy czuwać i strzedz się, aby nie podpisali petycji o kazanie niemieckie dla kilku urzędników. Nie zazdrościmy prawdziwym Niemcom słowa Bożego w ich ojczystym języku, ale też nie powinniśmy pozwolić, aby dla kilku Niemców cała parafia cierpiała. Domagać się i żądać powinni Polacy, aby do parafii przysyłano księży, którzy dobrze władają językiem polskim i z parafianami dobrze porozumieć się mogą. W dycezyi powinni księża wykonywać wobec wszystkich i dla wszystkich obowiązki duszpasterskie należycie — a nie dopiero uczyć się języka polskiego. Na to jest seminarjum dla księży. Petycje i prośby do władzy powinni Polacy li tylko po polsku pisywać, bo do tego mają prawo zupełnie niewątpliwe.

Szanować powinni Polacy stan kapłański, kapłanów jako sługi Boże — ale nie powinni pozwolić, aby kapłani lub władza biskupia ukracała ich prawa przyrodzone. Jeżeliby zachodziła potrzeba, aby były dla prawdziwych Niemców kazania, to niechże władza zarządzi tak, iżby one odbywały się krótko po sumie, albo w innym czasie, a nie podczas sumy — tak, jak to się urządza dla pokaźnej nawet liczby Polaków, gdzie są w mniejszości.

Ksiądz Polak.

Cesarz niemiecki a Polacy.

Pod tym tytułem pisze bardzo poczytny, szczerze niemiecki lecz, jak się poniżej pokaże, sprawiedliwy i uczciwy «Generalanzeiger für Hamburg-Altona» (nr. 136):

«Nikt na świecie nie może ani na chwilę być w wątpliwości, że te ostre i daleko sięgające słowa (cesarza w Malborku) grzmiące wywołują echo. I ponieważ polskość nie tylko w wschodnich dzielnicach Prus ma swoją siedzibę, której z wytrwałością stara się bronić, tylko, że i w Rosyi i w Austrii licznych ma rodaków, więc można się było spodziewać, że i ztąd odezwie się odpowiedź na grzmiącą fanfary malborską. Właśnie dla tego mało byliśmy zbudowani słowami cesarza zaraz od pierwszej chwili.

«Jesteśmy Niemcami i chcemy nimi pozostać.

«Nasz honor zasada się na tem, żeby zdolnościami, oświatą, uobyczajeniem i pilnością, duchem przedsiębiorczym i narodową łącznością odznaczyć się przed innymi narodami i dać światu przykład mądrego i dla tego właśnie sprawiedliwego narodu. Właśnie, ponieważ widzieliśmy, że mały naród chłopski w południowej Afryce w tym samym duchu bronił swego honoru narodowego i swojej niezależności, naród niemiecki z żywym udziałem przypatrywał się bohaterkiej walce tego małego narodu, z szczerą żalobą patrzył na klęski tych bohaterów i nie jeden burzył się, że mu wolno tylko zdala się przypatrywać.

«Nasze poczucie sprawiedliwości i słuszności musi nas łagodnie usposobić względem narodu, który dawno już stracił swą łączność polityczną, w znacznej części z własnej winy, ale który narodowej łączności, jaką ich spaja wspólność krwi i temperamentu, wspólne tradycje historyczne, wspólnie przeżyta niedola i hańba, a przede wszystkim wspólność języka, nie chce się wyzbyć dobrowolnie. Takim narodem jest polski.

«Nam Niemcom ani się śni, wydać choćby jedną piędź dawnej ziemi polskiej. Biały orzeł leży na ziemi, skrzydła jego złamane, a w jego gnieździe rozpościera pruski orzeł swoje pazury. Być może, że to była niegdyś historyczna niesprawiedliwość, — któżby temu przeczył? Ale dziś przybrała ta niesprawiedliwość formę silnie zakorzenionego faktu, którego bez nowych niesprawiedliwości nie możnaby już ze świata usunąć. Trzeba się z tym faktem pogodzić także po stronie polskiej.

«Ale właśnie dla tego powinniśmy, my

Niemcy, jako błogosławieni posiadacze, być wspaniałomyślnymi i przez przypominanie sobie historycznego pochodzenia posiadania prowincyi wschodnich Prus — a bynajmniej nie było zbyt honorowe, tak samo, jak mało godnym był swego czasu upadek zakonu niemieckich rycerzy (krzyżaków) — powinniśmy zachować odpowiednie zrozumienie dla polskiego charakteru i polskiej drażliwości. Nie powinniśmy nigdy zapominać, że to są te same uczucia, jakie podziwialiśmy u burów, — te same uczucia, które bolesne budzą echa w piersi hannowerczyków, te same uczucia, które w narodzie polskim, obostrzone i pogłębione posiewem nienawiści, do dziś żyją. Jeżeli starać się będziemy to zrozumieć i na podstawie takiego zrozumienia rzeczy wynaleźć odpowiednie środki lecznicze w kwestyi polskiej, to przez to niczem nie ubliżymy swej niemieckiej świadomości.

«Jeżeli pragniemy z polaków zrobić dobrych obywateli państwa, to nie musimy ich zmuszać do miłości za pomocą gwałtu. Musimy im pokazać, że kulturnie ich przewyższamy, że nasze ustawy są dobre, sprawiedliwe, nasze władze bezstronne. I zamiast tego stwarzamy wyjątkowe stosunki i dziwimy się, że robak deptany, broni się.

I to nazywamy potem polską bezczelnością.

«Ponieważ jesteśmy Niemcami, właśnie dla tego ubolewaliśmy nad słowem cesarskim w Malborku. Wcale nie dziwimy się burzy, jaką ono wywołało. Polacy w Prusach muszą poprzestać na miłym proteście. Ale za to głośny protest odzywa się za granicą. I charakterystyczna rzecz: rosyjska cenzura w Warszawie pozwoliła prasie polskiej podać obszernie artykuły, krytykujące malborską mowę cesarza. Krytyka warszawskiej prasy jest bardzo ostra. Także rosyjska prasa krytykuje malborską mowę cesarza w długich i ostrych artykułach, a cenzura rosyjska żadnej absolutnie nie robi przeszkody. I to jest zrozumiałe. Cesarz w owej mowie mówił także o Malborku jako o twierdzy, z której wyszła kultura w krajach na wschód od Wisły, co we wszystkich krajach słowiańskich silnie wywołało zakatarzenie. Przecież i Rosyjanie żyją na wschód od Wisły!»

W końcu «Hamb. Generalanzeiger» opisuje obszernie napaść czeskiego radykała Klefacza na niemieckiego cesarza w parlamencie wiedeńskim, podaje odpowiedź Keerbera i kończy słowy:

«Na tem zewnętrznie sprawa byłaby załatwioną. Pożądanym jest jednak, żeby w Berlinie w kołach odpowiedzialnych doradców cesarza poważną z tego wyprowadzono naukę.»

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W sprawie utworzenia papieskiej nuncjatury w Berlinie toczą się podobno, jak donoszą dzienniki niemieckie, układy między Watykanem i rządem pruskim. Watykan godzi się podobno na utworzenie nuncjatury a równocześnie na podział dycezyi wrocławskiej z odszkodowaniem dla kardynała Koppa, księcia-biskupa wrocławskiego. Jak wiadomo, w piątek odbył kardynał

Kopp długą naradę z hr. Bülowem, prawdopodobnie w tej sprawie.

— Huzarzy w Krefeldzie, których cesarz przyobieczał pannom podczas swego tamże pobytu, narażają miasto na olbrzymi wydatek. Na ten cel uchwaliła rada miejska zaciągnąć czteromilionową pożyczkę. »Freisinnige Ztg.« powiada, że będą to drodzy tancerze dla tamtejszych panien.

— Niedobór w etacie pruskim za rok ubiegły wynosi, według ministerjalnych »Berl. Pol. Nachr.«, przeszło 40 milionów marek, a w tym roku prawdopodobnie będzie jeszcze większy. Mimo to — powiada Eugeniusz Richter w swoim organie — uchwalono znowu 250 milionów na tworzenie domen i wykupno majątków przez komisją kolonizacyjną w dzielnicach polskich!

— Gazety polakożercze donoszą, że cesarz niemiecki bardzo się zajmuje ruchem polskim w Poznańskim i na bankiecie, jaki podczas swego pobytu w Poznaniu zamierza dać w dniu 4 września, wygłosi mowę programową w sprawie polskiej. No, to pewnie się znów czego ciekawego dowiemy.

— Z okazji obchodu srebrnego jubileuszu papieżowi przestali Polacy z Habinghorst i Rauxel Ojcu św. swe życzenia, na co otrzymali co następuje: »Ojciec św. dziękuje Polakom katolikom w Habinghorst i Rauxel za objawione synowskie uczucia i udziela każdemu z nich z serca apostołskiego błogosławieństwa.

M. Kardynał Rampolla«.

— Kanał śródkrajowy zostanie poniechany w myśl pragnień konserwatystów, którzy za to skwitują z wygórowanych żądań taryfowych. — Tak donosi »Koelnische Volks-Ztg.«, a główny organ konserwatystów, »Kreuz-Ztg.«, wiadomość tę potwierdza, gdyż nazywa ją trafną.

— Finanse niemieckie. Rozważniejsi Niemcy ze smutkiem zastanawiają się nad finansową sytuacją cesarstwa, która wygląda wcale nie różowo. Deficyt budżetowy cesarstwa niemieckiego wynosił 1902 r. 50 milionów marek, w roku 1903 wyniesie około 80 milionów. Długi państwowe, zaciągane od roku 1878, do którego czerpano z francuskich miliardów wojennych — wynoszą już obecnie dwa i pół miliarda marek. Same procenty od tych długów pożerają rocznie około 90 milionów marek. Długi poszczególnych państw cesarstwa wy-

noszą przeszło 11 miliardów marek, a budżety ich wykazują, z wyjątkiem ks. Reuss linii starszej, znaczne deficyty. Przemysł niemiecki spodziewał się wielkich korzyści po ukończeniu wojny burskiej, lecz oczekiwania zawiodły. Nic dziwnego zatem, że na zagranicznych targach pieniężnych moneta niemiecka spada w cenę.

— Anglia. Stan zdrowia króla Edwarda polepsza się stale. Król uczuwa wprawdzie wielki ból przy zmienianiu bandaży przy ranie, lecz ponieważ nie ma zapalenia — można się spodziewać rychłego zagojenia rany. Z niecierpliwością oczekują przejścia ósmego dnia choroby, w którym rana uważana ma być za zagojoną. Król będzie musiał jednak długo jeszcze poleżeć, zanim całkowicie odzyska zdrowie. Królowa, żegnając deputację huzarów duńskich, zaprosiła ją jednocześnie na koronację, w końcu września. Z powodu szczęśliwego przebiegu choroby, wydał prezydent komitetu, zajmującego się urządzeniem ognia radosnych w całej Anglii, rozkaz, aby dziś o godz. 10 wiecz. zapalone zostały ognie w całej Anglii, a o godz. 10^{1/2} w Szkocji. Jednocześnie palić się będzie 3000 ognii radosnych, a lud zgromadzony śpiewać będzie hymn narodowy.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd na nowy kwartał nie zapisał Gazety, niech już dłużej nie zwleka, ale ją teraz natychmiast zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 1 markę kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,24 mk.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2 lipca 1902.

— Od kilku dni pokazuje się w rzece

niedźwiedziej skórce, przy którym siedzi wojewoda, a obok niego rycerz w białym płaszczu z czarnym krzyżem. Popijają miód ze srebrnych dzbanów i żywą prowadzą rozmowę. O czym? Posłuchajcie.

Wiemy z rozmowy Tomka, że król wraz z Litwą przygotowywał się do wielkiej na Krzyżaków wyprawy. Wiedzieli o tem dobrze i Krzyżacy, a czując, że nie podążają królewskim i litewskim wojskom, starali się usilnie przyciągnąć możnych panów polskich na swoją stronę. Znali dumę wojewody, wiedzieli, że nie rad słuca swego króla i wiasnowolnie się rządzi, to też od dłuższego czasu stali doń sprytnych posłów, aby ci wojewodę na ich stronę przyciągnęli.

W tym celu wysłał mistrz krzyżacki nowe poselstwo, aby usilnie starało się wojewodę do zdrady namówić. Ta sprawa była tedy głównym przedmiotem rozmowy. Długo z sobą rozmawiali, wojewoda któremu krzyżak złote góry obiecywał, jako to, że oni pokonawszy króla uczynią go udziałnym księciem w Wielkopolsce, tarł czuprynę z niecierpliwości, to wstawał i chodził, to siadał i zamyślał się głęboko, wreszcie rzekł stanowczo:

— Nie, tego nie uczynię; prawda, że chętnie panowałbym w Wielkopolsce, ale zdradzić ojczyzny nie mogę. Przodkowie moi od lat kilkuset pierściami swymi tę ziemię zastaniali, byli jej obrońcami, ja zdrajcą nie będę. Dlatego rycerzu Ottonie, zanieście pozdrowienie wielkiemu mistrzowi i oświadczenie, że pragnę być nadal jego przyjacielem, ale tego, czego żąda, uczynić nie mogę, myśl sama już mię dreszczem przejmuje.

Lynie przy moście Świętojańskim ciekawe zjawisko. Z dna rzeki wybija się kolorowy strumień wody, burzy się i rozplywa w białą fałę. Ludzi na moście gromadzi się z tego powodu tyle, że polieyant musi utrzymywać porządek. Ludzie rozmawiają sobie to zjawisko tłumaczą. Jedni powiadają, że wybija się tam źródło petrolejowe, inni, bojaźliwsi, twierdzą, że to wulkany, które zniszczą Olsztyn, jeszcze inni domyślają się, że to pieniądze tam się palą.

— 15-letni syn gospodarzki Juliusz Kutschkow z Ubstycha utopił się w piątek przy pławieniu koni w jeziorze Okul. Ciało wydobyto dopiero następnego dnia wieczorem o 8-mej.

— W mieście naszym mnożą się kradzieże kół (welocepedów). Przed kilku dniami skradziono kilka kół, a w nocy na niedzielę skradziono koło nadkeinerowi Riedel w hotelu Streita. Koło miało wartość 250 marek.

— Generał komenderujący ekscelencya von der Goltz przeglądał we wtorek tutejszy pułk dragonów na placu ćwiczeń pod Dajtkami.

— Nauczyciel p. Thiel z Likuz przeniesiony został do Gniewkowa (w Poznańskim).

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje siano także wprost z łąki, jeżeli jest dostatecznie suche, tak długo, dopóki miejsce starczy.

— Jeżeli żołnierz, odkomenderowany do prac żniwnych u prywatnego właściciela, ulegnie nieszczęśliwemu wypadkowi, tak iż niezdolnym się stanie do pracy, natenczas odnośny właściciel zobowiązany jest do wypłacenia mu odszkodowania. Władze wojskowe w tym przypadku do niczego się nie zobowiązują.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał inspektora od zabezpieczenia Herdta z Królewca na 4 tygodnie więzienia za to, że w trzech restauracjach pił bez pieniędzy, a następnie zemknął.

— Z izby karnej, 30 czerwca. Czelnik kowalski Korwacki ztąd skazany został za napastowanie na ulicy mistrza kowalskiego p. Juliusz Reitzuga starszego na 50 m. kary lub 10 dni więzienia. — Karany już kupiec Hermann Neumann z Szczytna skazany został przez tutejszy sąd ławniczy za najście domu, uszkodzenie rzeczy i hałasy wyprawiane w domu swych

— Czy to ostatnie wasze słowo panie Wojewodo — zapytał Krzyżak.

— Ostatnie.

— Czy nie zmienicie go i wtedy, gdy wam król za służby wasze województwo odbierze? — ciągnął dalej Krzyżak, wpatrując się badawczo w wojewodę.

— Województwo odbierze — powtórzył mimowolnie wojewoda, co mówicie Ottonie?

— Ja pytam tylko, co w takim razie uczynicie ze sobą? przyjdziecie do nas z prośbą o pomoc?

— Nie to być nie może — krzyknął wojewoda — kusicie mię, straszycie, aby na swoje przyciągnąć stronę, bo i za cóż by mi król taką hańbę uczynił?

— Za co? za wasze bezprawia, cedził zwolna krzyżak — za łzy tych, których skrzywdziliście; a może i za waszą wierną służbę; tego już nie wiem, ale to wiem pewno, bo nam nie tajno, że niedługo zwoła król zjazd wielki do Chęcni i tam na was sąd złoży, województwo odbierze, a synowi swemu odda, to rzecz postanowiona.

Słyszając to wojewoda, poczerwieniał cały, oczy mu krwią nabiegły, zerwał się ze stołka, a chwyciwszy krzyżaka za ramię, rzekł gniewnie:

— Ottonie, nie chciałem zdradzać, ale jeżeli to, co słyszałem się sprawdzi, jeżeli mię z województwa złożą, natenczas ja Wasz i wszyscy »Nalęcze« wasi! Tu macie rękę i słowo! Zgodzi?

— Zgodził. powtórzył Krzyżak, a o sklepienie obszernej sali odbiły się słowa i wróciły echem: Zdrajca...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tomek.

Opowiadanie z czasów

króla Władysława Łokietka.

Napisał

Br. Sokalski.

(Ciąg dalszy.)

Tomkowi zaiskrzyły się oczy i rzekł z zapałem:

— Królowi i ojczyźnie do ostatniej kropli krwi wiernie służyć będę Miłościwy Panie!

— Dobrze, dobrze mój chłopcze. Idźże teraz i spocznij, a i mnie pora, bo świtem w drogę muszę; ale, ale, a jak ci to na imię?

— Nazywam się Tomek Górka.

— No bywaj, może się kiedy zobaczymy, a abym cię mógł poznać weź ten pierścień na pamiątkę. Przy tych słowach poseł zdjął z palca sygnet i dał go Tomkowi. Tomek schylił się do kolana, a podziękowawszy udał się na spoczynek.

Zostawmy na chwilę śpiącego Tomka, który śni o złotym sygnetcie, a zajrzyjmy do pokoju na wieży zamkowej, z kąd blade dochodzi nas światło.

IV.

Na obszernym kominie gorą jasno kłody drzewne, woskowa świeca rzuca żółtawe światło na wspaniałą izbę, na której ścianach wiszą miecze i zbroje. W środku stoi stół duży dębowy, na ogromnej

rodziców, na dwa miesiące więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi przez oskarżonego apelacją izba karna odrzuciła.

— W nocy na niedzielę skradziono restauratorowi p. Jonas w ulicy Kolejowej po gwałtownym otwarciu chlewa dwa króliki. Zapewne skradł jej jaki „niemiecki zajac“, gdyż dotąd nie słyszano, aby królik porwał królika.

* **Bartąg.** Z powodu panującej migdzy dziećmi szkarlatyny zamknięto w poniedziałek tutejszą szkołę.

* **Pasym.** Wdowa robotnica Anna Goździńska otrzymała przed kilku dniami z poczty list, w którym donosi jej grózek Karól Grünke z Frajtów, iż chciałby się z nią żenić i żeby w celu omówienia tej rzeczy przybyła w niedzielę do niego. Goździńska udała się też w niedzielę do Frajtów, ale jakież było jej zdziwienie, gdy G. oświadczył, że o niczem nie wie i że nie myśli się żenić, gdyż już jest za stary. Kobieta musiała z niezem wrócić do domu. Widocznie musiał sobie ktoś figla pozwolić i list sfalszować.

* **Nibork.** Przed tutejszą izbą karną stawał zeszłego czwartku inspektor gospodarczy Paweł Märker oskarżony o kilkakrotne powtarzane oszustwo i sprzeniewierzenie. Oskarżony, syn biednego wyrobnika z Saksonii, przybywszy do Niborka, udawał wielkiego pana i wprowadził w błąd kilku kupców i restauratorów tutejszych, którzy mu dawali na bóg towary i trunek. Oszust tyle był wyrafinowanym, że kupił bez pieniędzy większą posiadłość w Wielkim Grabowie od kupca Jedamskiego w Niborku i karczmarza Merksch w Muszakach. Powiadał on, że nazywa się Franciszek Kopper, pochodzi z pod Chełmży, gdzie brat jego ma majątek, dalej, że wkrótce się ożeni i dostanie wielki majątek. Oszust blisko rok tumaniał ludzi, aż się miarka przebrała. Sąd skazał go za oszustwo i sprzeniewierzenia na 3 lata cuchthauzu i 1400 m. kary lub jeszcze 100 dni cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat.

* **Etłk.** Stara Mazurka, licząca 103 lata, stawała przed tutejszym sądem przysięgłych jako świadek. Urodziła się ona w roku 1799 w Orlu, w powiecie leckim i cieszy się dobrem zdrowiem, choć mowa jej z powodu braku zębów jest prawie całkiem niezrozumiała. Staruszka ta w swej okolicy uchodzi za „pro-rokinie“ i trudni się „zazęgnywaniem“ i innymi gusłami, które jeszcze wiele wiary znajdują wśród ludu mazurskiego.

* **Królewiec.** W sobotę wieczorem odebrała sobie w straszny sposób życie pewna pani pełniąca obowiązki towarzyski. Wyskoczyła oknem na ulicę i roztrzaskała sobie głowę i złamała kark.

* **Grudziądz.** Sąd przysięgłych skazał za morderstwo Wesółowską z Przysierska na 15 lat cuchthauzu a jej męża na 10 lat.

* **Elbląg.** Czeladnik garncarski E. Lautenbach zamknął się w szafie i powiesił się tam. Nie miał on przez 6 tygodni zatrudnienia i lubił się przytem upijać.

* **Gdańsk.** Upartą samobójczy nią jest 35-letnia żona robotnika Eżbieta Nickel. Pewnej soboty, gdy jej mąż z trojgiem dziećmi udał się na spoczynek, wzięła nóż kuchenny, i przerznięła sobie gardło, potem wybiegła na ulicę, gdzie ją spostrzegł konduktor kolei miejskiej. Nieszczęśliwą oddał do lazaretu, gdzie natychmiast umarła.

* **Sztum.** P. Omieciński w Pietrzwałdzie sprzedał swą posiadłość, mającą 104 mórg obszaru za 33 000 m. dzierżawy młyna Karolowi Neumannowi z Zajezierza.

* **Sztum.** Izba karna w Suszu skazała dzierżawcę wólk plebańskich Michała Kamińskiego z Koniecwałdu za występki przeciw moralności na półtora roku więzienia, uwolniła go zaś od zarzutu krzywoprzysięstwa. Kamiński siedzi w więzieniu w Elblągu jako podejrzany o zamordowanie żony zwrotnika kolejowego Reimer.

* **Chełmża.** Gospodarze okoliczni cieszą się na sprzęt trawy, która latoś dzięki ciągłym deszczom pięknie wyrosła i obficie obfita dla bydła paszę, tem przyjemniej dla rolnika, że już od całego szeregu lat były skargi na brak paszy. Zyto

na pniu przedstawia się bardzo dobrze, kłosa obiecują sporo ziarna, a wyrosły pień obfitość słomy. Zimna miała tę dobrą stronę, że szkodniki naszych pól nie mogły się mnożyć. Dotychczas też nie słychać o pladze mysiej. Zrazu stan zbóż jarnych przedstawiał się niepomyślnie, bo zboże nie rosło z powodu zimna, ale teraz nastąpiła zmiana na lepsze. Kartofle zapowiadają się również dobrze.

* **Kwidzyn.** Na wzgórzach nad Wisłą palono tu w wilię św. Jana, jak to od dawna jest w okolicy tutejszej we zwyczaj, ognie świętojańskie.

* **Tczew.** W pociągu do Berlina aresztowała policja dwie 13-letnie dziewczynki, które skradły rodzicom około 60 mk. udały się w podróż do Berlina. Miały jeszcze przy sobie 50 marek. Obie dziewczynki pochodzą z Królewca, dokąd je odesłano.

* **Gniew.** Dnia 29 czerwca w Młynie pana Czarnowskiego w Brodnie w nocy powstał ogień, który w krótkim czasie zajął wszelkie budynki. Sikawki z Gogolewa i Gniewu nie były w stanie ognia ugasić, musiały tylko dopilnować mostu i służy. Młyn doszczętnie zgorzał, 100 cet. mąki i 350 cet. żyta się spaliło, tylko 15 miechów mąki zdolano uratować. Pan D. poniósł wielką szkodę, gdyż maszyny z całym urządzeniem jako też mąka i żyto nie były zabezpieczone.

* **Gnieszno.** Tutejsza policja nakazała wielu tutejszym restauratorom, aby swoje imiona polskie zmienili na niemieckie, gdyż w przeciwnym razie popadną w karę pieniężną, a prócz tego policja na ich koszt pisownią polską zmieni na niemiecką. Wiadomo, że ten nikt do czegoś podobnego zmusić nie może.

* **Piła.** Tutejsza izba karna skazała posiadziela Michała Koczorowskiego z Margonina na 50 m. kary za to, że grajkowi Lisowi z Margonina kazał grać na harmonice młodą pieśń „Boże coś Polskę“, przyczem sam śpiewał. Grajek otrzymał 10 m. kary. Przewodniczący sądu zaznaczył, że obwinieni muszą być ukarani, bo w obecnych czasach wystarczy iskierka jedna, aby spowodować wybuch. — Więcej strachu, jak potrzeba.

* **W Budkowicach** na Ślązku zmarł ks. prob. Gerntke na paraliż mózgu w wieku około 60 lat. Zmarły był sławnym na całym Ślązku germanizatorem; nawet do pierwszej spowiedzi i komunii św. przygotowywał dzieci polskie po niemiecku. O łaskę rządu najwięcej się troszczył. Parafianie robili z różnych przyczyn kilkakrotne, lecz bezkuteczne starania o innego proboszcza.

* **Kaiserlautern,** 30 czerwca. Przy stacyi Niedermohr pociąg z Landstuhl do Kusel przejechał wóz, przyczem jednej kobiecie odejął głowę, jednemu chłopcu nogi. Wóznicza odniósł ciężkie rany, drugi chłopiec został lekko raniony, jeden koń został zabity. Wóz jest zdruzgotany i lokomotywa uszkodzona.

* **Z Rzymu** pisze jeden z tamtejszych polskich kapłanów co następuje o wybuchu na wyspie Martinice: Opowiadają, że miasto St. Pierre pod względem moralnym niżej stało od Pompeji. Duchowieństwo bardzo nieliczne, nie mogło zepsuciu przeszkodzić. Pewien misionarz Francuz, który cudem uciekł, twierdził w Rzymie, i to przed Kardynałami, że obywatele St. Pierre w Wielki Piątek swinię krzyżowali, a na Wielkanoc drugiej kazali jakoby z martwych powstać. Cała ludność przyglądała się temu widowisku. Także i ks. Biskup z St. Pierre, w Paryżu przebywający, okropne rzeczy opowiada o zepsuciu swojej zniszczonej diecezji.

Rozmaitości.

Jarmark na dzieci w Temeszwarze. Pod takim tytułem opisują dzienniki węgierskie nowy sposób umieszczania osieroconych dzieci i podzutek w domach małżeństw pozbawionych potomstwa. Sposób ten wynalazł zarząd państwowego zakładu dla podzutek w Temeszwarze. Pierwsza próba odbyła się 13 czerwca o godz. 6 rano w sali

zakładu. Z Temeszwaru i okolicy przybyła znaczna liczba bezdzietnych par małżeńskich i zastała w sali 30 dzieci, które były do rozdania i nie posiadały ani rodziców, ani dziadka ani babki. Niektóre niańki z płaczem powoływały, że chętnie zatrzymałyby dzieci, powierzone ich pieczy, gdyby nie były tak biednymi, nazwajem wiele dzieci nie chciało rozłączyć się ze swoimi niańkami i dozręczyniami. Z 30 dzieci, które zarząd miał do oddania bezdzietnym małżeństw „za swoje“, znalazło umieszczenie 14 dziewcząt i 5 chłopców. Pomiędzy ojcami, którzy oświadczyli gotowość do adoptowania przyjętych podzutek, znajdowali się: jeden właściciel kamienicy, jeden właściciel wsi, siedmiu ekonomów, dwaj murarze, dwaj siodlarze, dwaj służący kolejowi, jeden właściciel gospody, jeden piekarz i jeden szewc. Pewna bogata pani z Detty oświadczyła, że przyjętemu przez siebie dziecku zapisuje zaraz część swojego majątku; pewna młoda żona murarza chciała zabrać dwoje dzieci, a jakiś urzędnik sądowy biadał, że nie mógł znaleźć „odpowiedniego“ dziecka. Dyrektor zakładu, dr. Szana, starał się ściśle o to, żeby ten „jarmark“ wyszedł rzeczywiście dzieciom na dobre.

Najwyższy dom. Gmach, wysokości 1500 stóp, zamierza zbudować amerykański architekt, Bruce Price. Dom będzie miał 125 pięter, 6000 pokoi, 10,000 okien i przewyższy wieżę Eiffel o 500 stóp z górą. W tym gmachu będzie się mogło pomieścić 30,000 ludzi; funkcjonować ma 50 wind elektrycznych. Koszt obliczono na 20 milionów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

Dwoje dzieci w szafie. Straszliwa zbrodnia odkryta została w Peszcie. Ludwika Pocissig, członkini orkiestry kobiecej, powzięła zamiar utworzenia orkiestry z dziewczynką od 10 i 12-letnich. W tym celu zamieściła w dziennikach ogłoszenia, iż chce przyjąć na własność dziewczęta. Niebawem zgłosiły się 2 biedne kobiety, oddając jej swe dzieci, skoro jednak artystka przekonała się, że dziewczynki nie mają najmniejszej zdolności do muzyki, postanowiła się ich pozbyć. W tym celu zamknęła je w szafie, postanawiając je zamorzyć głodem. Gdy policja, uprzedzona o tej zbrodni, otworzyła szafę, ujrzano straszny widok. Małe były wychudzone jak szkielety, nie mogąc stać leżały na zgnitej od nieczystości słomie. Skutkiem męczeństwa, jakie przechodziły, zapomniały mówić. Dziewczynki odesłano do zakładu dla opuszczonych dzieł. Niegodziwą kobietę aresztowano. Istotnie przypuszczenie, że potworna kobieta popełniła już niejednokrotnie podobną zbrodnię.

Katar powodem samobójstwa. W Genewie zastrzelił się w tych dniach bogaty amerykańczyk, zostawiwszy list następujący: po zużyciu dnia dzisiejszego dziesiątej chustki nie wątpię, że mam wodę w głowie, zkaż bowiem mogłoby się wzięść tyle wody! A ponieważ nie myślę z głowy mojej robić basenu dla złotych rybek i wogóle nie chce mi się żyć z głową, napełnioną wodą, przeto odbieram sobie życie. Postanowiłem jednak strzelić sobie w serce, bo, gdybym w głowie sobie dziurę zrobił, to pomyślanoby, że na pierwszym piętrze, gdzie mieszkam, pękła rura wodociągowa.

Dozorczyńni trucicielką. Jane Toppan, dozorczyńni chorych w Bostonie, zeznała, że otrula 31 chorych, których dozorowała w chorobie i że podpaliła wiele domów. Całe lata prowadziła ten proceder, znając dokładnie działanie trucizn. Przyczyn, które ją skłoniły do tych okropnych zbrodni, nie umiała objaśnić. Przypuszczają, że cierpi na obłąd umysłowy, odesłano więc ją do szpitala obłąkanych.

Od ekspedycyi.

Czytelników z miasta prosimy o przyniesienie do ekspedycyi numerów 26, 59, 60, i 62 „Gazety Olsztyńskiej“ z roku bieżącego, których potrzeba nam do dokompletowania rocznika.

Rynek 12
pod sieniami.

Juliusz Bluhm

Rynek 12
pod sieniami.

skład sukna,
towarów łokciowych modnych i konfekcyi.

W podrózach po zakupy udało mi się nabyć różne towary **niziej ceny** i sprzedaję takowe o ile zapas starczy, po **niezrównanie tanich cenach** :

Czysto wełniany szewiot kamgarnowy, w 13 modnych kolorach, wartość 1,80 m., po **1.00 m. metr.**

W modne brązki i kwadraty czysto wełniane materye na suknie, wartość 2,25 m., po **90 fen. metr.**

Czarne materye z mory na **przyjęcie do komunii św.**, wartość 1,50 m., po **75 fen. metr.**

Nowo urządzone :

Zakład dla modnej krawieczyzny pod kierownictwem uzdolnionej w wielkich miastach dyrektryzy.

Specjalność :

Konfekcyja dla dam i dzieci, składająca się z kostyumów, paltotów, zakietów, kołnierzy, okryć i płaszczy od kurzu.

Materye na paltoty i ubrania, fabrykaty niemieckie, francuskie i angielskie.

Ubrania dla mężczyzn i chłopców, na miarę, wykonuje się pod gwarancją za dobre leżenie.

Juliusz Bluhm,

Rynek 12, pod sieniami.

Polecam mój skład

gotowych bryczek,

przy dwuletniej gwarancji i korzystnych warunkach odpłaty.

G. Reitzug, fabryka pojazdów.

OLSZTYN, ulica Lipszacka nr. 23,
(przy małym dworcu).

„Stegiol.“

- Stegiol** jest masą do smarowania dachów papowych
- Stegiol** nie ucierpi ani przez wielkie gorączki, ani na wielkie zimna.
- Stegiol** nie topi się i nie kapie.
- Stegiol** opiera się wszelkim wpływom temperatury.
- Stegiol** jest gotowym do smarowania.

Posztrychowanie **Stegiolem** wytrzyma przez 5 lat. Jedyna sprzedaż na Olsztyn i wsię okoliczne

W. Haupt, interes budowlany w Olsztynie.

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Pięniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pięniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Kto z Czytelników wie, gdzie się znajduje mularz **Robert Rejek z Szabruka,** niech o tem doniesie do **ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“.**

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych i destylacji przyjmie **G. Eschholz Następca Olsztyn, rynek 18/19.**

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Syn,
Hanower, Londyn, Bazylea.

Wędzoną wiejską okrasę (szpak)

poleca jak najtaniej **F. Brozinski,**
Olsztyn, ul. Klebarska. 17.

Resztę mej

posiadłości,

około 40 mórg dobrej ziemi, z całym zasiewem, łąki, torf i las, chcę z wolnej ręki sprzedać. Oprócz tego mam jeszcze szepę z balów do sprzedania.

J. Meik,
posiedzielnik w **Pokrzywach** (Friedrichstätt p. Wuttrien.)

Piwa:

„Ponarther“, Waldschlösschen“, dubeltowe śladowe, poleca w fiaskach i beczułkach **Paweł Hirschberg.**

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fiynsy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

Z powodu

zupełnego zwinięcia

naszego składu sukna.

➔ towarów łokciowych i konfekcyi ➔ stawiamy towary we wszelkich oddziałach do

zupełnej wyprzedazy.

Zapasy towarów są dobrze zaopatrzone i polecamy:

➔ Materye na suknie wszelkiego gatunku ➔ katuny, inletry, powłoki, wospy, naspy, barchany, bieliznę, firanki, portyery, dywany, nakrycia na stoły, łoża i deki, pióra, kwap, konfekcyja dla kobiet, mężczyzn i dzieci, sukna, bukskiny i materye na paltoty.

Towary oddajemy po cenie zakupna i niziej.

Grunwald & Blank,

OLSZTYN, ul. Prosta.

Z dawniejszych zakupów jestem jeszcze w stanie sprzedać

bawełnę

po następujących **tanich cenach**:

Ciemno niebieska, do prania, pojedyncza Nr. 16	funt 1,20 – 1,60 M.
Czerwona, do prania, kręcona, Nr. 16	funt 1,40 – 1,80 M.
Ciemno niebieska, do prania, kręcona Nr. 16	funt 1,30 M.
Czerwona, do prania, pojedyncza Nr. 16	funt 1,20 M.
Bielona, pojedyncza Nr. 16	” 0,80 ”
Bielona, kręcona, Nr. 16	” 1,00 ”
Niebielona, kręcona, do płótna Nr. 16	funt 0,85 M.
” pojedyncza, Nr. 16	” 0,65 ”
Brunatno szara pojedyncza	” 0,90 ”
Brunatno szara kręcona	” 1,10 ”
Farbowane bawełny we wszystkich kolorach, kręcone i niekręcone I. jakości są do nabycia u	

L. Hirschfelda,

✦ w OLSZTYNIE, ulica Prosta. ✦

Kto chce tanio kupić bawełny, niech ją kupi u **L. HIRSCHFELDA, w Olsztynie, ulica Prosta.**

Kto chce tanio kupić bawełny, niech ją kupi u **L. HIRSCHFELDA, w Olsztynie, ulica Prosta.**